Marcin Janik: system ratownictwa w Polsce jest nieprzygotowany na katastrofę **str. 2**

FOT. WUM

Cztery dekady temu inwazją na Grenadę USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów - str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 12.02.2026

Nr 35 (5793)
Nakład: 4.290 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. To kobiety pozostają najczęściej ofiarami przemocy domowej w naszym mieście **str. 4**

Słupsk. Najpopularniejsze imię dla chłopca w 2025 roku to Nikodem **str. 4**

Bytów. Śledztwo w sprawie śmierci małej Zosi zostało umorzone **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

REGION

Napad pseudokibiców w Kościerzynie miał być związany z konfliktem **str. 4**

FOT. KPP KOŚCIERZYNA

Kraj. Rząd przyjął założenia ustawy SAFE - będzie europejski budżet obronny **str. 6**

Świat. Zełenski może jeszcze wiele ugrać na presji wywieranej przez Donalda Trumpa **str. 7**

SŁUPSK DODATKI DLA URZĘDNIKÓW WZBURZYŁY MIESZKAŃCÓW

„Pracuję dłużej niż osiem godzin”

Wojciech Lesner
Słupsk

Nagrody i dodatkowe wynagrodzenia wypłacone w 2025 roku kadrze kierowniczej słupskiego ratusza wywołały burzę. Marta Makuch, wiceprezydent Słupska przekonuje, że że jej dodatek jest związany z nadzorem nad dziesiątkami inwestycji i pracą wykraczającą poza standardowe obowiązki.

„Szczególne zaangażowanie” i „sumienne wykonywanie obowiązków” - tak uzasadniano nagrody wypłacane w 2025 roku w Urzędzie Miejskim w Słupsku.

Zarówno pierwszy, jak i drugi zastępca prezydenta miasta - Marta Makuch i Beata Chrzanowska - w 2025 roku otrzymały po 7 tys. złotych brutto nagrody za „osiągnięcia w pracy zawodowej polegające na sumiennym wypełnianiu obowiązków służbowych”.

Dokończenie na str. 3

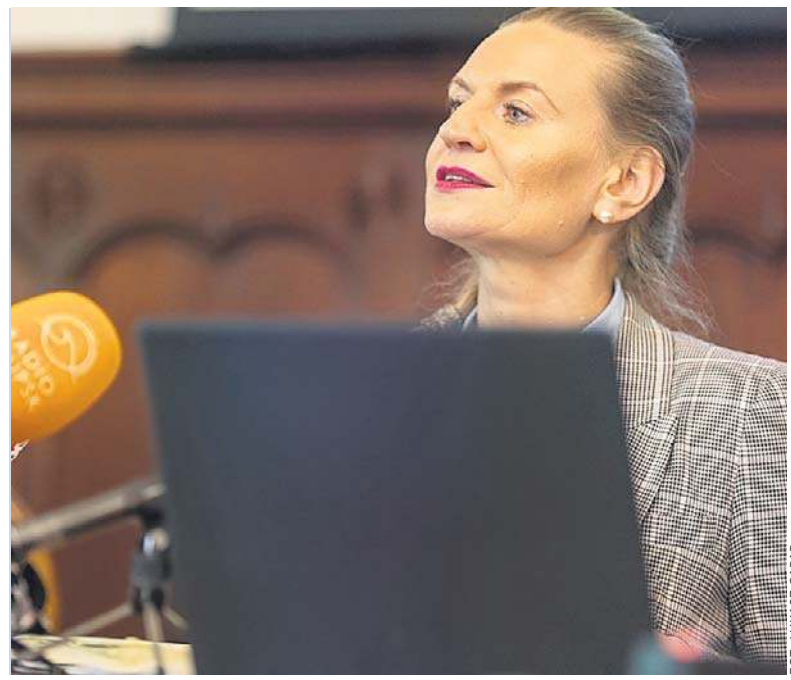

FOT. ŁUKASZ CAPAR

- Pracuję całą dobę - mówi zastępczyni prezydenta Marta Makuch.

REKLAMA 0011477561

eprasa.pl 84b55a7ef5

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Już w piątek: **Puls i Tygodnik Regionów**

19.400-tonowa i ponaddwustumetrowa „Księżniczka Cecylia" była ostatnim ekspresowych czterokominowców Norddeutscher Lloyd's.

System ratownictwa w Polsce jest nieprzygotowany na katastrofy i wojnę

Mira Suchodolska
Rozmowa

ze st. kpt. w st. spocz. mgr inż. Marcinem Janikiem, wiceprezesem Krajowej Rady Ratowników Medycznych.

Coraz częściej dyskutuje się w debacie publicznej o zagrożeniach, jakie niosą ze sobą zdarzenia masowe – katastrofy komunikacyjne, klęski żywiołowe czy działania wojenne. Jak z perspektywy ratownika wygląda różnica między codzienną pracą a działaniami w sytuacji kryzysowej?
To są w istocie dwa zupełnie różne światy. W codziennej medycynie ratunkowej działamy w warunkach względnego porządku: mamy ustalone procedury, jasno zdefiniowane priorytety, działamy na rzecz jednego pacjenta lub kilku pacjentów naraz, ale w granicach wydolności systemu. W zdarzeniu masowym ten porządek się załamuje. Zasoby – ludzkie, sprzętowe i czasowe – przestają być wystarczające. I wtedy cała filozofia działania musi się odwrócić.

Odwrócić, czyli?
W normalnych warunkach uczymy ratowników, że najciężej chory pacjent ma pierwszeństwo. W katastrofie albo w warunkach wojny takich najciężej chorych pacjentów możemy mieć kilku, kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu. Wchodzimy w medycynę katastrof, gdzie celem jest uratowanie jak najwięcej osób, a niekoniecznie tej jednej, która jest w najcięższym stanie. To bardzo trudne etycznie i psychicznie, ale niezbędne.

Kluczowym pojęciem w takich sytuacjach jest triaż (fr.triage) – segregacja medyczna. Jak wygląda w praktyce?
Triaż to nic innego jak wyznaczanie priorytetów leczniczo-transportowych. Decydujemy jednocześnie, komu najpierw udzielimy pomocy i kogo w pierwszej kolejności transportujemy do szpitala. Klasyczne systemy segregacji, jak START czy JUMP-START, są

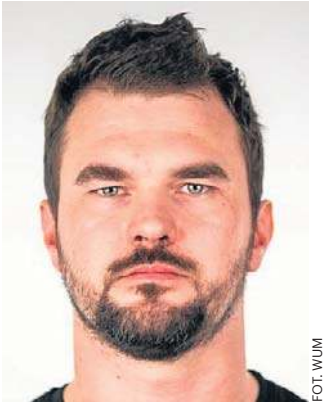
FOT. WUM

Marcin Janik: - W medycynie katastrof celem jest uratowanie jak najwięcej osób, a niekoniecznie tej jednej, która jest w najcięższym stanie

nastawione na szybkie wykrycie objawów wstrząsu i identyfikację pacjentów, którzy bez natychmiastowej interwencji umrą.
Problem zaczyna się później – kiedy tych pacjentów „czerwonych" jest kilku, a zasoby pozwalają pomóc tylko jednemu w danym momencie. Wtedy doświadczenie kliniczne i umiejętność podejmowania decyzji stają się kluczowe.

Na przykład?
Wyobraźmy sobie dwóch pacjentów z ranami postrzałowymi. Jeden ma masywny krwotok zewnętrzny z kończyny, który po pewnym czasie udało się opanować opaską uciskową. Drugi ma krwotok wewnętrzny do jamy brzusznej - na miejscu zdarzenia nie jesteśmy w stanie go zatrzymać. Obu poszkodowanym zostanie przydzielony kolor czerwony. Ale to ta druga osoba powinna trafić na stół operacyjny jako pierwsza. To są decyzje, które trudno jest sprowadzić do algorytmu.

Czy ratownicy w Polsce są przygotowani do podejmowania takich decyzji?
ndywidualnie – bywa różnie. Systemowo – nie. Mamy świetnych ratowników z ogromnym doświadczeniem i intuicją kliniczną. Ale nie mamy systemu, który gwarantowałby, że w zdarzeniu masowym na kluczowych stanowiskach znajdą się osoby najlepiej do tego przygotowane. A bez przygotowania i ćwiczeń nawet najlepszy specjalista zostaje sam ze swoim doświadczeniem.

Co pan ma na myśli, mówiąc o systemowym przygotowaniu?
Państwowe Ratownictwo Medyczne w Polsce jest w dużej mierze oparte na jednoosobowych działalnościach gospodarczych. Mamy kilkuset dysponentów, 23 dyspozytornie medyczne i wojewodów odpowiedzialnych za organizację systemu na swoim terenie. Ale nie mamy jednej, pionowej struktury dowodzenia i zarządzania. Nie ma hierarchii, ścieżek awansu, gradacji kompetencji ani obowiązkowych szkoleń i ćwiczeń, które przygotowywałyby ratowników do zarządzania zdarzeniami masowymi.

A przecież w zdarzeniu masowym ktoś musi dowodzić.
Oczywiście. Formalnie dowodzi strażak – kierujący działaniem ratowniczym. Po stronie medycznej pojawia się kierujący akcją medyczną, wyznaczony przez dyspozytora medycznego. Problem w tym, że ustawa nie mówi, kogo dyspozytor ma wyznaczyć. Nie ma kryteriów doświadczenia, szkoleń czy kompetencji koordynacyjnych. To może być osoba świetna – albo zupełnie nieprzygotowana do zarządzania taką skalą zdarzenia.

Jak to wygląda na tle innych służb?
Straż pożarna czy policja mają pionową strukturę dowodzenia, obowiązkowe ćwiczenia, zapas zasobów w skali kraju. Strażacy regularnie ćwiczą w trakcie służby. W ratownictwie medycznym tego nie ma. Co więcej – ratownicy w zasadzie nie ćwiczą zdarzeń masowych, bo system prawnie i finansowo im to uniemożliwia. W Warszawie jest to szczególnie widoczne: stołeczne pogotowie od lat praktycznie nie uczestniczy w dużych ćwiczeniach. W kraju, jeśli dysponent wystawia karetkę na jakieś ćwiczenia, jest to przeważnie jego dobra wola. System tego nie wymaga.

Jak ważne jest bezpieczeństwo ratowników podczas takich kryzysowych wydarzeń, zwłaszcza w kontekście wojny?
To absolutny priorytet. Martwy ratownik nikomu nie pomoże. Medycy są zasobem niezwykle kosztownym. Przykłady z Ukrainy pokazują, że brak systemowych procedur bezpieczeństwa prowadzi do śmierci ratowników, którzy wjeżdżali na miejsca nalotów, zanim ostrzał się zakończył. Sprzęt ochronny nie wystarczy, jeśli system źle zarządza ryzykiem.

Czy polskie szpitale są przygotowane na masowy napływ rannych?
Nie. I nie tylko dlatego, że nie chcą (chociaż, niestety, nie wszyscy chcą), tylko dlatego, że nikt tego realnie od nich nie wymaga. Procedury są, ale najczęściej martwe – bo niećwiczone w sposób realny. Bez obowiązku realnych ćwiczeń i bez wsparcia systemowego szpitale tkwią w złudnym wrażeniu gotowości.

Jakie zmiany byłyby konieczne, by system był gotowy na kryzys?
Potrzebujemy prawdziwego systemu ratownictwa medycznego z jedną centralną strukturą, pionową organizacją, obowiązkowymi szkoleniami oraz odpowiedzialnością przełożonych za ludzi i sprzęt. To wymaga odważnej decyzji politycznej i osoby, która weźmie tę reformę na siebie – kogoś na miarę prof. Zbigniewa Religi. Nie twierdzę, że ratownictwo powinno być służbą mundurową, choć jako były strażak nie miałbym nic przeciwko temu. Jednak powinno być choćby służbą cywilną, ze swoim etosem, hierarchią, systemem dowodzenia.
Bez takiej decyzji obecny system będzie działał tylko w dobrych czasach. Kryzys – wojna, pandemia czy katastrofa – obnaża jego słabości w ciągu godzin. ©℗

KALENDARIUM

12 LUTEGO
POLSKA
1386
Nowo wybrany król Polski Władysław II Jagiełło przybył do Krakowa.
1784
W obecności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego nadworny chemik i mineralog królewski Stanisław Okraszewski dokonał w Warszawie udanej próby wypuszczenia w powietrze balonu wypełnionego wodorem.
1933
Oddano do użytku schronisko WKN na Polanie Chochołowskiej.
1958
W klinice Akademii Medycznej we Wrocławiu prof. Wiktor Bross wykonał pierwszą w Polsce operację na otwartym sercu.
1982
Lecący z Warszawy do Wrocławia samolot pasażerski An-24 należący do PLL LOT został uprowadzony przez kapitana do Berlina Zachodniego.
1989
Powstał Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej.
1994
Weszła w życie umowa o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi.

ŚWIAT
1884
Amerykanin Lewis Waterman opatentował wieczne pióro.
1938
Adolf Hitler podczas spotkania z kanclerzem Kurtem von Schuschniggiem zażądał zgody na Anschluss Austrii.
1950
Została założona Europejska Unia Nadawców (Eurowizja).
2002
Przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii w Hadze rozpoczął się proces Slobodana Miloševicia.

ZDJĘCIE TYGODNIA

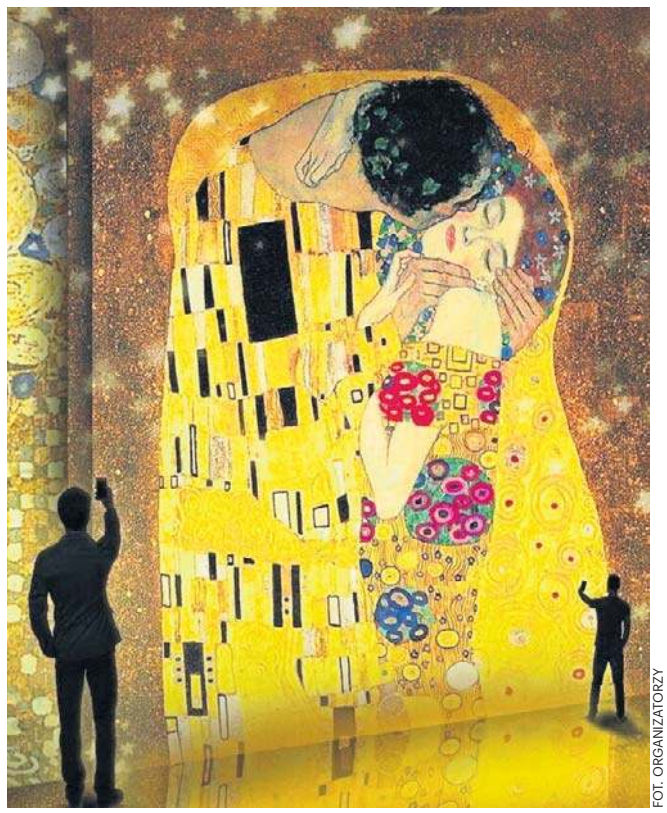
FOT. ORGANIZATORZY

„KLIMT – The Immersive Exhibition" – niepowtarzalna ekspozycja, która przeniesie twórczość Gustava Klimta do nowej, immersyjnej formy. Po triumfach w Nowym Jorku, Miami, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu ekspozycja zawita do Szczecina. To połączenie mistrzowskiej sztuki z najnowocześniejszą technologią. Monumentalne dzieła Gustava Klimta ożyją na całej przestrzeni wystawienniczej, podczas gdy w tle rozbrzmiewać będzie wyjątkowa muzyka światowej sławy polskiego kompozytora Zbigniewa Preisnera

eprasa.pl 84b55a7ef5

nasz REGION

REGION

Przeszło tonę krajanki tytoniowej i ponad 42 tysiące papierosów bez znaków akcyzy skarbowej o łącznej szacunkowej wartości 1 mln 206 tys. zł ujawniła 7 lutego w powiecie bytowskim Straż Graniczna z Ustki. W tej sprawie zatrzymany został 50-letni mężczyzna. Nielegalny towar znajdował się w pomieszczeniach garażowych. Został zabezpieczony w Straży Granicznej w Ustce. **PACZ**

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123
Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza" w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

Kobiety są najliczniejszą grupą dotkniętą przemocą domową. Liczby przerażają

Patryk Czerwiński
Słupsk

Pomimo ogólnego spadku liczby interwencji dotyczących przemocy domowej w Słupsku i powiecie słupskim, dane za 2025 rok ujawniają niejednoznaczne trendy.

W samym mieście odnotowano wzrost przypadków zakończonych procedurą Niebieskiej Karty oraz liczby pokrzywdzonych. Jednocześnie wyraźnie zmniejszyła się liczba sprawców działających pod wpływem alkoholu.

W ubiegłym roku policjanci zakończyli procedurą Niebieskich Kart 237 przypadków przemocy domowej na terenie miasta i powiatu. Oznacza to spadek o 26 interwencji w porównaniu z rokiem 2024, kiedy odnotowano ich 263. Szczegółowa analiza geograficzna pokazuje jednak, że pozytywny trend nie objął całego obszaru równomiernie.

W samym Słupsku liczba interwencji zakończonych Niebieską Kartą wzrosła z 145 do 156. Zupełnie odwrotna sytuacja miała miejsce na terenach wiejskich powiatu, gdzie odnotowano znaczący spadek z 118 do 81 przypadków. Podobny podział widoczny jest w statystykach pokrzywdzonych. Ogólna liczba pokrzywdzonych spadła z 335 do 302 osób, ale w mieście wzrosła z 180 do 193. Wśród osób dotkniętych przemocą w 2025 roku największą grupę stanowiły kobiety, bo aż 198, choć jest to wynik niższy niż rok wcześniej (219). Pokrzywdzonych mężczyzn było 35, a małoletnich 69. We wszystkich tych kategoriach odnotowano spadki w skali całego powiatu.

FOT. ARCHIWUM

W samym Słupsku liczba interwencji zakończonych Niebieską Kartą wzrosła.

Liczba sprawców przemocy domowej zmniejszyła się z 269 do 246. Wśród nich zdecydowanie dominowali mężczyźni, 213 osób. Sprawczyń było 33. Istotną zmianą jest radykalny spadek liczby sprawców działających pod wpływem alkoholu. W 2025 roku było ich 66, podczas gdy w roku poprzednim 98.

Dziesiątki tysięcy złotych rocznie na „sumienną pracę" urzędników

Wojciech Lesner
dokończenie ze str. 1

Znacznie wyższe kwoty dotyczyły tzw. dodatków specjalnych, wypłacanych co miesiąc. Prezydent Słupska z tego tytułu otrzymywała od stycznia do czerwca 4266 zł, a przez pozostałe miesiące roku - 4488 zł. Z kolei wiceprezydent Marta Makuch od stycznia do grudnia 2025 pobierała dodatek w wysokości 6410 zł .

Wśród radnych i mieszkańców pojawiły się pytania o zasadność wypłacanych gratyfikacji. Szczególne kontrowersje wzbudził przyznany Marcie Makuch, pierwszej zastępczyni prezydenta Miasta, miesięczny dodatek specjalny za nadzór nad miejskimi inwestycjami, w tym m.in. nad opóźniającą się i droższą budową miejskiego ringu.

- Jeśli chodzi o uzasadnienie dodatku, dla mnie i dla całego kierownictwa, jest ono zdecydowanie szersze. Ring jest wymieniony między innymi jako jedna z kilkudziesięciu inwestycji. To, że niektórzy radni, ale także przekaz medialny, skupił się na jednej inwestycji, która na pewno jest największą w historii miasta, to nie oznacza, że ten dodatek jest tylko za to. Wręcz powiedziałabym, że jest to jakaś jedna z wielu części, która obejmuje ten dodatek - powiedziała Marta Makuch.

Zaznaczyła, że obowiązki związane z pełnieniem przez nią funkcji wiceprezydent znacząco przekraczają 8-godzinny czas pracy. - Ja teoretycznie pracuję do 15.30. Nie wiem, czy zdarzyło mi się dziennie pracować 8 godzin - ja pracuję w weekendy, pracuję popołudniami, sprawuję nadzór całą dobę. Jestem całą dobę do dyspozycji wszelkiego rodzaju służb, reaguję na interwencje. Więc moja praca nie kończy się o godzinie 15.30.

- Ja traktuję swoją pracę jako służbę, jest to mój wybór, że pracuję w tym miejscu, natomiast rozmawiam również z innymi prezydentami, wiceprezydentami, wójtami, których mechanizm wynagradzania jest taki sam. My wszyscy pracujemy bardzo podobnie, czyli więcej niż 8 godzin, kosztem własnego życia prywatnego. Jest to praca wymagająca pełnej dyspozycji, mobilności, żeby w danej chwili musieć przemieścić się z miejsca A do miejsca B.

AUTOPROMOCJA

GŁOS POMORZA

Nie przegap **piątku**

gp24.pl

REKLAMA 0011476784

Burmistrz Kępic

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kępicach przy ul. Niepodległości 6 został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym – działka nr 467/1 w miejscowości Barcino, obręb Barcino, gm. Kępice.

REKLAMA 0011477496

BURMISTRZ MIASTA ŁEBA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę fragmentów pasa drogowego dróg gminnych (zgodnie z poniższą tabelą) z przeznaczeniem na lokalizację przyczep gastronomicznych oraz toalety ogólnodostępnej. **Szczegółowa lokalizacja stanowisk jest wskazana na mapce sytuacyjnej dostępnej na stronie internetowej www.lebabip.pl**

I. PRZEDMIOT PRZETARGU **Pas drogowy w ciągu drogi Gminnej, o łącznej powierzchni 166,00 m²,**

Nr. stanowiska na załączniku	Rodzaj - przeznaczenie	Lokalizacja	Powierzchnia w m² (dł x szer)	Nr działki ewidencyjnej obr. 2	Stawka wywoławcza netto czynszu dzierżawnego za cały okres dzierżawy	Wadium (zł) 20% stawki wywoławczej netto
1.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	8,75 m² (2,5m x 3,5m)	58/1	19.000,00zł	3.800,00zł
2.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	8,75 m² (2,5m x 3,5m)	58/1	19.000,00zł	3.800,00zł
3.	Toaleta ogólnodostępna	ul. Leśna	18,00 m² (3,0m x 6,0m)	58/1	9.500,00zł	1.900,00zł
4.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	10,50 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	22.500,00zł	4.500,00zł
5.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	10,50 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	22.500,00zł	4.500,00zł
6.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	12,00 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	25.500,00zł	5.100,00zł
7.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	10,50 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	22.500,00zł	4.500,00zł
8.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	10,50 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	22.500,00zł	4.500,00zł
9.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	10,50 m² (3,0m x 3,5m)	58/1	22.500,00zł	4.500,00zł
10.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	12,00 m² (3,0m x 4,0m)	58/1	25.500,00zł	5.100,00zł
11.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	12,00 m² (3,0m x 4,0m)	58/1	25.500,00zł	5.100,00zł
12.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	12,00 m² (3,0m x 4,0m)	58/1	25.500,00zł	5.100,00zł
13.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	15,00 m² (3,0m x 5,0m)	58/1	31.500,00zł	6.300,00zł
14.	Przyczepa gastronomiczna	ul. Leśna	15,00 m² (3,0m x 5,0m)	58/1	31.500,00zł	6.300,00zł

II. OKRES DZIERŻAWY Dzierżawa **na okres od 19.06.2026 r. do 31.08.2026 r. (74 dni)**
III. PRZEZNACZENIE NIERUCHOMOŚCI **Przeznaczenie nieruchomości, stanowiącej część pasa drogowego, zostanie oddana w dzierżawę z przeznaczeniem pod lokalizację przyczep gastronomicznych oraz toalety ogólnodostępnej.**
Dla przedmiotowego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Łeba Północ (Dz. U. Woj. Pom. Z 2019 r., poz. 1886). Zgodnie z ustaleniem w/w planu zagospodarowania przestrzennego nieruchomości są położone w strefie 068.KDL nr drogi gminnej 104021G ul. Leśnej

Przetarg odbędzie się w dniu 12.03.2026 r. o godzinie 11:00 w sali konferencyjnej MOPS Łeba ul. Kościuszki 90 A, przy Urzędzie Miasta Łeby.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium.
Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy pasa drogowego , będącego przedmiotem przetargu określona została w tabeli.
Do wylicytowanego czynszu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
Czynsz dzierżawny w wysokości kwoty osiągniętej w przetargu płatny jest w całości przed podpisaniem umowy dzierżawy.
Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w Łebie lub na konto Urzędu Miasta w banku Bank Rumia Spółdzielczy nr konta 66932400080000020220000010 **do dnia 05.03.2026 r.** z dopiskiem **„wadium na dzierżawę pasa drogowego"** podając nr stanowiska zgodnie z zapisami w tabeli.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Łebie, pokój nr 21, tel. 598661510, wewn. 32, adres e-mail: sekretariat@leba.eu. Szczegółowe ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie biuletynu informacji publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl

eprasa.pl 84b55a7ef5

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 12.02.2026

Ponad 600 stron akt po bójce w Kościerzynie

Joanna Surażyńska
Region

Pierwsze zarzuty po bójce w hali przy szkole PZS nr 2 Budowlanka w Kościerzynie. Osiem osób odpowie za pobicie o charakterze chuligańskim, zatrzymanych jest już łącznie 31 mężczyzn, a policja zapowiada kolejne zatrzymania. Śledczy zabezpieczyli 13 samochodów, trwają przesłuchania świadków i dalsza praca operacyjna.

Śledczy stawiają pierwsze zarzuty po poniedziałkowej bójce w hali sportowej w Kościerzynie. Jak wynika z nowych informacji, 8 osób usłyszało zarzuty pobicia, za które grozi do 5 lat więzienia - w połączeniu z występkiem chuligańskim. Łącznie zatrzymanych jest już 31 osób. Policja podkreśla, że trwa praca operacyjna i możliwe są kolejne zatrzymania. Wśród zatrzymanych są również dwie osoby nieletnie, które mają stanąć przed sądem rodzinnym. Dziś 7 osób ma zostać przesłuchanych w charakterze świadka, a według przekazanych informacji kolejne 13 osób ma jeszcze dziś usłyszeć zarzuty. Mundurowi zabezpieczyli 13 samochodów.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 9 lutego 2026 roku, około godz. 19.40. Z relacji wynika, że do obiektu, w którym odbywały się zajęcia sportowe, wtargnęła grupa zamaskowanych osób. Szczególnie bulwersujące dla świadków było to, że napastnicy najpierw pomylili sale i wbiegli na trening dzieci. Dzieci były przerażone. Dopiero po chwili grupa dotarła do właściwego miejsca i wtedy wybuchła bójka. Po zgłoszeniu na miejsce skierowano policjantów, którzy mieli podjąć pościg za uczestnikami zdarzenia. Powiadomiono też ościenne jednostki oraz pluton zabezpieczenia Oddziału Prewencji Policji w Gdańsku, a komendant powiatowy w Kościerzynie ogłosił alarm dla funkcjonariuszy.

W sieci dominuje oburzenie związane z wtargnięciem do obiektu sportowego i wątkiem pomylenia sal oraz wbiegnięcia na trening

FOT. KPP KOŚCIERZYNA

Wokół zdarzenia pojawiały się informacje, że chodziło o środowiska pseudokibiców związanych z rywalizacją Lechii Gdańsk i Arki Gdynia.

W działaniach brało udział ponad 100 policjantów. Mieszkańcy pobliskich domów, którzy widzieli akcję, mieli być przerażeni skalą interwencji. Tylu policyjnych samochodów w Kościerzynie nikt nigdy nie widział. Zaniepokojeni mieszkańcy dzwonili do kościerskiej komendy z pytaniami, co się dzieje.

Sprawcy mieli na twarzach kominiarki Lechii Gdańsk. 28 osób pochodzi z województwa pomorskiego, a 2 z kujawsko-pomorskiego. Zatrzymani to m.in. mieszkańcy Grudziądza, Gdańska, Pruszcza Gdańskiego, Słupska, Lęborka, Starogardu Gdańskiego, Chojnic, Bytowa i Miastka. Zatrzymani zostali osadzani w izbach zatrzymań na terenie województwa pomorskiego. Na razie nie wiadomo, gdzie się spotkali i skąd dokładnie wyruszyli - zanim dotarli do Kościerzyny. Według ustaleń mieli przy sobie m.in. łomy, pałki, teleskopy oraz młotki.

W wyniku zajścia są poszkodowani. Obrażenia określono jako lekkie, jednak jedna osoba trafiła do szpitala.

Nikodem króluje w Słupsku. Tak rodzice nazywali dzieci w 2025 roku

Wojciech Lesner
Słupsk

Wśród chłopców bezkonkurencyjny okazał się Nikodem, który otrzymało aż 29 nowo narodzonych mieszkańców Słupska. Na kolejnych miejscach znalazły się Antoni (27) oraz Jan (22). Wysoką popularnością cieszyli się również Franciszek, Aleksander, Ignacy i Leon (kolejno 21, 20, 20 i 19 wystąpień).

W rankingu dziewczynek pierwsze miejsce zajęła Zuzanna - imię to nadano 21 razy. Drugą pozycję zdobyła Maja (16), a na podium znalazły się także Hanna, Julia i Liliana (po 12). W pierwszej dziesiątce nie zabrakło również takich imion jak Zofia, Laura, Rozalia, Michalina czy Wiktoria.

Zestawienie pokazuje, że rodzice coraz częściej wracają do imion o długiej tradycji. Wśród chłopców dominują klasyczne formy: Jan, Antoni czy Franciszek, natomiast wśród dziewczynek - Zofia, Julia i Hanna. Jednocześnie popularność imion takich jak Nikodem, Leon czy Liliana świadczy o otwartości rodziców na nowocześniejsze i mniej oczywiste wybory.

FOT. PIXABAY

Zestawienie pokazuje, że rodzice coraz częściej wracają do imion o długiej tradycji. Wśród chłopców dominują Jan czy Franciszek, wśród dziewczynek – Zofia i Julia.

Coraz większą rolę odgrywa brzmienie imienia. Krótkie i łatwe do zapamiętania formy - takie jak Maja, Leon czy Laura - dobrze wpisują się w obecne trendy i realia globalnego świata. Rodzice zwracają też uwagę na uniwersalność imienia, jego znaczenie oraz to, jak będzie brzmiało w dorosłym życiu dziecka.

Ranking z 2025 roku pokazuje, że Słupsk podąża za ogólnopolskimi trendami. Mieszkańcy chętnie wybierają modne propozycje.

Ranking z 2025 roku pokazuje, że Słupsk podąża za ogólnopolskimi trendami. Zarówno Nikodem, jak i Zuzanna od kilku lat znajdują się w czołówce najpopularniejszych imion w Polsce. Potwierdza to, że mieszkańcy miasta chętnie wybierają sprawdzone i modne propozycje. Jeśli chodzi o województwo pomorskie, najpopularniejszymi męskimi imionami były Jan (362), Leon (359), Antoni (356). Z kolei wśród dziewczynek - Zofia (301), Zuzanna (244), Maja (240).

Śledztwo w sprawie śmierci Zosi umorzone

Wojciech Lesner
Bytów

Na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bytowie zmarła nagle 11-miesięczna Zosia. Pomimo długiej reanimacji nie udało się uratować życia dziecka. Do tragicznego zdarzenia doszło w listopadzie ubiegłego roku. We wtorek Prokuratura Okręgowa w Słupsku poinformowała, że umorzyła śledztwo, nie stwierdzając przestępstwa.

Z uzyskanej przez prokuraturę opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej i patomorfologii wynika, że bezpośrednią przyczyną zgonu dziewczynki była nagła śmierć sercowa wskutek ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej w związku z zaburzeniami czynności rytmu serca.

- Czynnikiem predysponującym do takiego mechanizmu było olbrzymiokomórkowe zapalenie mięśnia sercowego małoletniej, a śmierć nastąpiła z przyczyn chorobowych przy czym wrodzona wada serca, skorygowana kardiochirurgicznie nie miała bezpośredniego wpływu na jej zgon - przekazała w komunikacie Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Do śmierci dziewczynki doszło 14 listopada 2025 roku na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bytowie, której zwłoki ujawniono w sali przeznaczonej do przeprowadzania rehabilitacji.

- Na miejsce natychmiast skierowano służby medyczne, w tym zespół ratownictwa oraz śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pomimo trwającej około 40 minut reanimacji, życia dziecka nie udało się uratować - informował nas wówczas Dawid Łaszcz, oficer prasowy bytowskiej policji.

- W sprawie tej zostało wszczęte śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci, które zostało umorzone z końcem stycznia tego roku wobec stwierdzenia, że nie popełniono przestępstwa - przekazała prokuratura.

Opinia biegłego została wydana po wcześniejszym przeprowadzeniu sekcji zwłok dziewczynki oraz po pobraniu odpowiedniego materiału biologicznego do badań histopatologicznych.

eprasa.pl 84b55a7ef5

Toruński naukowiec na celowniku Epsteina. Myślał o wykorzystaniu wiedzy „króla AI”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nazwisko naukowca pojawiło się w korespondencji aferzysty Jeffreya Epsteina. Prof. Włodzisław Duch wymieniany jest wśród osób, które Epstein chciał zaangażować w projekt rozwoju sztucznej inteligencji.

Prof. Włodzisław Duch był całkowicie zaskoczony, gdy doszły do niego informacje związane z Epsteinem. Jak podkreśla w rozmowie z „Gazetą Pomorską”, żadnego projektu nie było, a cała sprawa dotyczy luźnych rozmów sprzed lat.

- Na tych milionach stron rzeczywiście jest kilka maili od mojego znajomego z 2008 roku, który wtedy usiłował zrealizować wielki projekt, coś w rodzaju projektu Manhattan - mówi naukowiec.

Chodziło o badacza Bena Goertzela, z którym prof. Duch współpracował przy sesjach naukowych dotyczących architektur kognitywnych oraz konferencjach poświęconych sztucznej inteligencji.

FOT. JACEK SMARZ

- Mnie interesuje przede wszystkim to, jak sztuczna inteligencja może pomóc w rozwoju nauki. Gałąź masowa, konwersacyjna, związana z biznesem i kontrolą zachowań, to zupełnie inna historia - mówi prof. Włodzisław Duch

„Bogaty patron” i „król AI”

W mailach kierowanych przez Goertzela do potencjalnych darczyńców nazwisko profesora było opisywane w bardzo pochlebny sposób.

- Ładnie opisał, że jestem „królem AI”, co mnie bardzo rozbawiło - śmieje się prof. Włodzisław Duch. - Do tej pory nie wiedziałem nawet, do kogo on się zwracał o pieniądze. W tamtym czasie zupełnie nie interesowało mnie zaplecze finansowe podobnych inicjatyw.

W korespondencji kierowanej do prof. Ducha pada jedynie określenie „wealthy patron” (bogaty przedsiębiorca).

- Takich ludzi w Ameryce jest bardzo wielu - zaznacza profesor. - Nigdy nie śledziłem życiorysów ludzi ze świecznika, to zupełnie nie mój obszar. Ale skutek jest taki, że niektórzy pytają czy byłem na jakiejś wyspie albo czy brałem udział w czymś, o czym nie mam pojęcia.

Ostatecznie Ben Goertzel i Jeffrey Epstein nie doszli do porozumienia w kwestii kształtu zespołu badawczego.

Inteligencja, ale inna

Profesor podkreśla, że wizje sprzed dwóch dekad niewiele mają wspólnego z obecnym kierunkiem rozwoju sztucznej inteligencji.

- Wtedy wydawało się, że taki projekt miałby rozwijać samą sztuczną inteligencję - podkreśla Włodzisław Duch. - Dziś ogromne pieniądze idą w zastosowania, w systemy, które mają być wszędzie, w telefonach, w postaci awatarów, które będą ludziom podpowiadać, jak żyć i co robić To, co się teraz dzieje, ma niewiele wspólnego z tym, co wtedy myśleliśmy, że warto robić - podkreśla.

Nauka zamiast masowych zastosowań

Prof. Duch zaznacza, że jego zainteresowania badawcze od lat koncentrują się gdzie indziej:

- Mnie interesuje przede wszystkim to, jak sztuczna inteligencja może pomóc w rozwoju nauki. Gałąź masowa, konwersacyjna, związana z biznesem i kontrolą zachowań, to zupełnie inna historia.

Na razie profesor, jak sam przyznaje, znalazł się niespodziewanie w centrum zainteresowania, którego nie planował:

- Mam nadzieję, że nie na długo.

Kim jest „polski król AI”

Prof. Włodzisław Duch jest fizykiem, informatykiem i kognitywistą, od lat związanym z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 2014–2015 pełnił funkcję wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego. Specjalizuje się w badaniach nad sztuczną inteligencją, modelowaniem procesów poznawczych oraz architekturami kognitywnymi. Jest autorem i współautorem licznych publikacji naukowych, uczestnikiem międzynarodowych projektów badawczych i konferencji. ©℗

REKLAMA 0011477551

Słupsk

Prezydent Miasta Słupska informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

*** sprzedaży w trybie bezprzetargowym:**
- działki nr 826 w obr. nr 0013 przy ul. Rybackiej,
- działki nr 174 w obr. nr 0014 przy ul. Piastów 4A,
- działki nr 468 w obr. nr 0012 przy ul. Wrocławskiej,
- działki nr 1230 w obr. nr 0018 przy ul. Jaśminowej,
- działki nr 610/13 w obr. nr 0006 przy Placu Stary Rynek,
- działki nr 158/3 w obr. nr 0006 przy ul. Tadeusza Kościuszki,
- działki nr 1/6 w obr. nr 0017 przy ul. Bohaterów Westerplatte,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Piekiełko 1,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Mieszka I 6c,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Ogrodowej 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Przemysłowej 8,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Juliana Niemcewicza 8,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Józefa Piłsudskiego 63,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Witolda Lutosławskiego 11,

*** sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego:**
- działki nr 675 w obr. nr 0014 przy ul. Chabrowej,
- działki nr 88/18 w obr. nr 0004 przy ul. Sadowej,
- działki nr 1140 w obr. nr 0006 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego,
- działki nr 218 i nr 219 w obr. nr 0015 przy ul. Piotra Wysockiego,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr LN1 przy ul. Gdańskiej 9,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Jana Kilińskiego 18,

*** oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**
- działki nr 632/34 w obr. nr 0013 przy ul. Mieszka I,
- działki nr 216/11 w obr. nr 0006 przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego,

*** oddania w najem w trybie bezprzetargowym:**
- lokal użytkowy usytuowany w budynku przy ul. Wojska Polskiego (dz. nr 489/4 obr. 0006),
- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 1269 przy ul. Długiej 23 (dz. nr 582/1 obr. 0013),
- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 1274 przy ul. Stefana Jaracza 15 (dz. nr 593/2 obr. 0013),

*** oddania w najem w trybie przetargu pisemnego ograniczonego:**
- lokal użytkowy usytuowany w budynku o nr ewid. 87 przy ul. Jagiełły 1 (dz. nr 145/8 obr. 0013).

REKLAMA 0011477574

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY POTĘGOWO

o rozpoczęciu drugich konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru rolnego zlokalizowanego na granicy obrębów Malczkówko, Łupawa i Żochowo w gminie Potęgowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami), art. 39 i art. 40, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zmianami) oraz art. 6e ust. 1 pkt 2 ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. 2024 poz. 317 ze zm.) oraz uchwały nr LXVII/622/2023 Rady Gminy Potęgowo z dnia 28 września 2023 r., zawiadamiam o rozpoczęciu drugich konsultacji społecznych projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru rolnego zlokalizowanego na granicy obrębów Malczkówko, Łupawa i Żochowo w gminie Potęgowo.**

Przedmiotem sporządzenia niniejszego planu miejscowego jest określenie zasad zagospodarowania i zabudowy obszaru położonego w części obrębów ewidencyjnych: Malczkówko, Łupawa, Żochowo. Dominującym przeznaczeniem w planie są tereny przeznaczone pod fotowoltaikę i elektrownie wiatrowe.

Konsultacje społeczne dla planu będą prowadzone w dniach **od 27 lutego 2026 r. do 30 kwietnia 2026 r.** i obejmą:

1) zbieranie uwag do projektu planu i prognozy oddziaływania na środowisko w dniach **od 27 lutego 2026 r. do 30 kwietnia 2026 r.**;
2) spotkania otwarte:
   a) w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. na platformie Voxly (link: **https://voxly.pl/potegowo**), które odbędzie się w dniu **24.03.2026 r. o godz. 15.30** Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania otwartego na stronie BIP pod adresem **https://bip.potegowo.pl/m,1075,planowanie-i-zagospodarowanie.html**
   b) w formie spotkania bezpośredniego, które odbędzie się w dniu **24.03.2026 o godz. 16.00**
3) przeprowadzenie geoankiet w formie elektronicznej z wykorzystaniem formularzy na platformie Voxly (link: https://voxly.pl/potegowo).

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostały udostępnione w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, w godzinach od 7.30 do 15.30, po uprzednim umówieniu wizyty pod nr telefonu: (59) 841 69 41 lub kierując prośbę o umówienie wizyty na adres e-mail: gp@potegowo.pl oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Potęgowo – https://bip.potegowo.pl/ w zakładce: „Plany i Programy / Planowanie przestrzenne”.

Uwagi do projektu planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko należy kierować do Wójta Gminy Potęgowo wyłącznie na formularzu, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.

Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo lub poczty elektronicznej: gp@potegowo.pl. Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy, tj. adres lub numer działki i obrębu ewidencyjnego - można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu: w terminie **do 30 kwietnia 2026 r.**

Uwagi powinny zawierać także oświadczenie (zgodę) składającego, dotyczące przetwarzania i udostępniania danych osobowych na potrzeby procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

eprasa.pl 84b55a7ef5

POLSKA *i* ŚWIAT

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformował w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Kroczewo w gminie Załuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali" pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka" są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy niewielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy", lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE

O przyjęciu przez rząd projekt ustawy wdrażającej Program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu" – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej" między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wywrócić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działanie to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna". – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle, na końcu (jest – PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy" element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbują głównie za interesami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach" są według niego „absolutnie niedopuszczalne".

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów, zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze, niż jakiekolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuje to szybkie i masywne wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.
PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polski 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na zakupy podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zupełnie nowe podręczniki dla roczników, które jesienią ma objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadzamy się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odniósł się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek.
PAP

eprasa.pl 84b55a7ef5

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i załamana" po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciołom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować".

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L'Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmioro dzieci z pięcioma różnymi kobietami.

FOT. TWITTER

Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Zełenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times".

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT".

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie", pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego".

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijowowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN / POOL

Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zaznaczył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu". - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie" oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkudziesięciu rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawczyni strzelaniny. Ósma osoba zmarła podczas transportu do szpitala. Dwie kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakrę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żałobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli" - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią". „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci" - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge". PAP

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej". Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190 batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

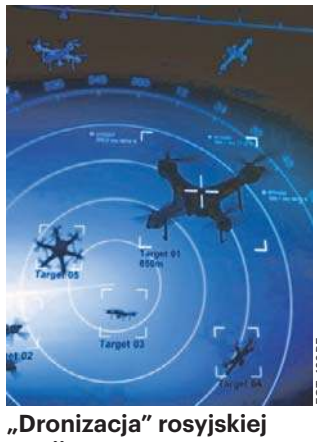

FOT. 123RF

„Dronizacja" rosyjskiej armii to masowy proces

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedyną tego rodzaju jednostką w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

eprasa.pl 84b55a7ef5

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– **str. 10**

Książę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2
Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuści do księgarń „Morderstwa w Marble Hall" Anthony'ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.
ls

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo" Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko" jedna przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg", której głównym bohaterem jest ...Bernard Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi

75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostawała zupełnie suwerennym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządom premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie radziecką i kubańską agenturą, zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najróżniejszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojowcy Jewelu zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołały m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać się drugą Kubą". Z czasem coraz częstsze stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżni musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państewka.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 84b55a7ef5

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

polecają Stanisław Majerowski i Tadeusz Zarek

Nigdy nie licz na swoich przyjaciół...
Jess od lat żyje w cieniu tragedii z dzieciństwa – śmierci matki, której nigdy nie zrozumiała. Kiedy po latach spotyka człowieka uznanego za jej zabójcę, przeszłość brutalnie wdziera się w teraźniejszość. Czy mówi prawdę, czy to kolejna manipulacja?
Kathryn Croft , „Zanim wydasz wyrok", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł

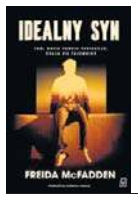

Czy Liam faktycznie jest bez skazy?
Liam Cass to wzorowy uczeń, sportowiec, mistrz debat. Syn, jakiego każdy chciałby mieć. Jednak podczas przesłuchań w sprawie zaginięcia nastolatki pojawiają się pewne niejasności. Zbyt wiele osób pamięta mroczne spojrzenie Liama.
Freida McFadden , „Idealny syn", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł

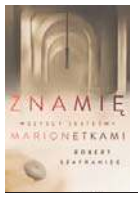

Diabeł szaleje w Siewierzu
Podczas niewinnej z pozoru wycieczki z uczniami na zamek w Siewierzu, Patrycja ponownie staje w obliczu horroru. Zamiast historycznych opowieści, czeka ją makabryczne odkrycie – okaleczone ciało i tabliczka z napisem „Zapłata".
Robert Szafraniec, „Znamię. Wszyscy jesteśmy marionetkami", wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł

Nic nie jest tym, czym się wydaje
Poznajcie Klarę Lemańską, cenioną stomatolog z Rzeszowa, której życie wydaje się ucieleśnieniem marzeń. Piękny dom, zamożny mąż, dorastająca córka – wszystko na swoim miejscu. Czy jednak ta perfekcyjna fasada nie skrywa głębokich pęknięć?
Sylwia Bies, „Echo kłamstw", wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Znajdę cię nawet na końcu świata
Gdy z pozoru zwyczajna impreza urodzinowa kończy się nagłą śmiercią jubilata, detektyw Eve Dallas wie, że to wcale nie jest przypadek. Zresztą wkrótce odkrywa, że za zbrodnią stoi kobieta, którą sama przed laty wsadziła do więzienia.
Nora Roberts, „W pogoni za śmiercią", wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 56,30 zł

Makabreska w upalnej Barcelonie
W samym sercu tętniącej życiem Barcelony dochodzi do zbrodni, które wstrząsają miastem. To nie są zwykłe morderstwa – to makabryczny teatr, w którym ofiary pozbawiane są twarzy, a w ich miejsce ktoś z chirurgiczną precyzją zakłada japońskie maski.
Malenka Ramos , „Morderca w masce nō", wyd. LeTra, Warszawa 2026, cena 56,90 zł

Jak wyglądały makabryczne praktyki kultu Ant Hill Kids?

19 wstrząsających opowieści, które bezkompromisowo obnażają granice ludzkiego okrucieństwa i stawiają pod znakiem zapytania naszą wiarę w dobro człowieka.

MICHAŁ WALESZCZYŃSKI-LIS

Autor podcastów kryminologicznych. Jego styl jest często opisywany jako bezpośredni i bezkompromisowy, co sprawia, że opisywane zdarzenia są niezwykle sugestywne i pozostają w pamięci na długo.

„Pewnie wiele osób będzie innego zdania, ale uważam, że jedną z ciekawszych, a jednocześnie przyjemniejszych form spędzania wolnego czasu co najmniej od kilku lat są rozmaite fora internetowe. Skupiają pasjonatów zgoła rozmaitych tematów, którzy w otoczeniu takich samych jak oni freaków dzielą się swoimi, niejednokrotnie niecodziennymi pasjami. Fora są tworzone przez ludzi, których wciągają rozmaite tematy. Mamy więc internetowe zgrupowania muzyczne, gamingowe i religijne, fora zbieraczy, miłośników kulinariów, a nawet osób skupionych na fetyszach seksualnych.

Jednak punktem wyjścia dla tego rozdziału jest opowieść o innej społeczności, zgromadzonej wokół forum: mrocznego i nieprzeniknionego niczym najczarniejsza z otchłani. Chodzi o forum znane pod nazwą „Cannibal Café". Logowali się tam - nazwijmy ich tak - aspirujący kanibale, sympatycy tej szczególnej dewiacji, ale często także zwyczajni użytkownicy sieci, goniący za jakimś wyjątkowym internetowym ekstremum. Najczęściej za taką pogonią nie szło nic poza możliwością pochwalenia się przed znajomymi. Lecz to będzie zaledwie punkt wyjścia: sedno stanowić ma jedna z najbardziej wstrząsających spraw wczesnych lat dwutysięcznych, czyli historia Armina Meiwesa, znanego jako „kanibal z Rotenburga". Dodajmy od razu: znanego z tego, że zjadł swoją ofiarę, lecz ta wcześniej wyraziła pełną zgodę na akt kanibalizmu. Zapinamy więc pasy i ruszamy w jedną z dziwniejszych podróży, jaką funduję wam w tej książce.

*

Na wspomnianym forum Cannibal Café ludzie pisali o rzeczach, które w żadnym (nawet równoległym) świecie nie powinny się wydarzyć. Opisywali swoje fantazje, fascynacje i marzenia, a marzyli o smakowaniu ludzkiego ciała. Gdyby jakimś cudem ktoś ze śledczych zapytał ich o to, zgodnie by odpowiedzieli, że słowa, jakie padały tam, miały pozostać wyłącznie w sferze wyobrażeń. Może chorobliwych - zdecydowanie chorobliwych, ale jednak tylko wyobrażeń. I przez lata tak właśnie było: były to tylko opowiastki, zbyt dziwne i groteskowe, by ktokolwiek potraktował je poważnie. Aż do chwili, gdy na forum zalogowało się dwóch mężczyzn: Armin Meiwes i Bernd Jürgen Armando Brandes. Marzeniem Armina było zjeść człowieka, zaś marzeniem Bernda - jakkolwiek dziwacznie to zabrzmi, jego marzeniem było zostać przez kogoś pożartym.

Gdy już ujrzała światło dzienne, ta sprawa była niewyobrażalnym szokiem dla społeczeństwa niemieckiego, ale i szerzej, dla całego cywilizowanego świata. Odbiła się szerokim echem w popkulturze: Rammstein nagrał o tym piosenkę, było też kilka filmów poświęconych historii Kanibala z Rotenburga. Spójrzmy mu zatem w oczy także i my.

Armin Meiwes dorasta w domu, który na pozór wygląda jak spełnienie niemieckiego snu o porządku i dostatku: stary, rozległy budynek z ogrodem, sadem, piwnicami i trzydziestoma sześcioma sypialniami. Za grubymi murami panuje cisza, która daleka jest jednak od spokoju, jeśli przyjrzeć się sprawie z bliska. To cisza domu, w którym od dawna coś gnije. Matka była kobietą silną, ale rozchwianą emocjonalnie. Wcześniej dwukrotnie wyszła za mąż, ale obaj mężczyźni ją opuścili. Kiedy związała się z Detlevem Meiwesem, miała mimo wszystko (przynajmniej przez jakiś czas) nadzieję na zbudowanie trwałego związku. Ale i ten skończy źle: Detlev, ojciec Armina, pewnego dnia po prostu wsiada do samochodu razem ze starszymi synami i odjeżdża gdzieś w siną dal. Sześcioletni Armin biegnie za autem, krzyczy, prosi, żeby się zatrzymali. Samochód znika za zakrętem, a ojciec nigdy się już do niego nie odezwie. Chłopak, a potem dorastający mężczyzna, boleśnie to odczuje.

Od tego dnia matka Meiwesa na dobre zamyka się w swoim świecie. Dom staje się jej królestwem, w którym Arminowi przypadnie rola kogoś, kogo najtrafniej można nazwać sługą. Mówi więc do chłopaka nie po imieniu, ale per >>mädchen<<. To słowo w jej ustach brzmi w zależności od okoliczności - raz jak >>paziu<<, raz jak >>dziewczynko<<. Każe sobie usługiwać na rozmaite sposoby, jakie tylko przyjdą jej do głowy. Więc syn musi przynosić jej herbatę, masować stopy, słuchać poleceń jak na królewskim dworze. W tej nowej, narzuconej przemocą roli nie ma miejsca ani na dzieciństwo ani na zdrowe dorastanie. Kiedy Armin idzie do szkoły, matka przebiera go w tradycyjny bawarski strój: krótkie skórzane spodenki na szelkach, białą koszulę, długie wełniane skarpety. W latach siedemdziesiątych pośród chłopaków w dżinsach, wygląda jak dziwoląg. Wyśmiewany, bity, non stop trzyma się na uboczu. W tej sytuacji oczywiście nie ma mowy, by ktoś się z nim zaprzyjaźnił, więc szybko wymyśla sobie przyjaciela. Nazywa go Frank, rozmawia z nim, spaceruje po lesie, a nawet czyta bajki przed zaśnięciem. W jednej z publikacji, gdy będzie już o nim głośno, powie, że dzięki Frankowi >>po prostu czuł się mniej samotny<<.

Pewnego dnia trafia na starą wersję „Jasia i Małgosi", w której znana nam z ugładzonej wersji czarownica jest wyjątkowo przerażającą wiedźmą, szczególnie kiedy czuje głód. Zaspokaja go najpierw tucząc, a następnie piekąc na wolnym ogniu (lub też w chlebowym piecu, w zależności od wersji baśni), a potem jedząc schwytane podstępem dzieci. Od chwili gdy poznał ten teks, w Arminie rodzi się nowa myśl. Z początku go przeraża, ale jednocześnie i fascynuje. Zaczyna bowiem fantazjować o schwytaniu (ale nie podstępem, jak się później okaże) i zjedzeniu człowieka.

*

Z takimi myślami dorasta, kończy szkołę i wstępuje do wojska. Od zawsze imponują mu dyscyplina, rygor i codzienne rytuały; wszystko to docenia, bo pomaga mu trzymać się w kupie. Najbardziej lubi patrzeć na półnagie lub wręcz nagie umięśnione ciała kolegów. To właśnie w koszarach uświadamia sobie, że fizycznie pociągają go mężczyźni. Stara się to w sobie zdusić sposobami znanymi całym pokoleniom gejów, niemogących poradzić sobie z własną orientacją. Płaci więc prostytutkom licząc, że kontakt z kobietami go „naprawi". Ale to nie działa. Próbuje więc innego sposobu. Pisze anons matrymonialny, na który odpowiada jedna z kobiet o imieniu Petra.

Przez chwilę wydaje mu się, że to może być początek >>normalnego życia<<. Młodzi spotykają się, spędzają wspólnie czas i planują przyszłość. Po pewnym czasie przychodzi jednak moment, kiedy Armin przedstawia ją matce i wtedy wszystko rozsypuje się jak piasek na wietrze. Kobieta, która przez lata kontrolowała każdy aspekt życia syna, nie zamierza oddać go innej. Na każdym kroku krytykuje więc teraz Petrę, drwi z niej, ośmiesza przy każdej możliwej okazji. Dla Armina to oznacza błyskawiczny powrót do starego trybu życia i do roli, w której znów jest sługą uwięzionym w coraz bardziej odrealnionym królestwie swojej pogrążającej się w szaleństwie matki.

Po czterech miesiącach Petra stwierdza, że nie będzie trzecią w związku i Armin musi decydować: albo ona, albo matka. Mężczyzna wybiera matkę. Petra odchodzi, a Armin przypłaca to psychicznym załamaniem. Szybko dochodzi do wniosku, że trzeba żyć dalej. Skupia się na wojskowej karierze, nie zapominając o spełnianiu zachcianek swojej >>królowej<<.

Przychodzi 1996 rok, w którym matka ma wypadek samochodowy. W jego konsekwencji, jak to później opisywał, >>stała się totalnie nieznośna<<. Armin okres powypadkowy, gdy musiał zajmować się rekonwalescentką, wspomina jako absolutny koszmar. Matka potrafi wówczas zażyczyć sobie zupę, a gdy dostaje talerz pod nos, zaczyna nieprawdopodobnie wręcz grymasić. Na koniec stwierdza, że w ogóle nie miała ochoty na zupę, a gdy ta trafia do kubła z pomyjami - mnoży pretensje, że zamiast ją karmić, bezrefleksyjnie wylewa jedzenie. Rano jest jej zbyt zimno, po jakimś czasie robi się znów zbyt gorąco. W jej pokrętnym świecie osiłki są zbyt małe, aby po chwili być zbyt dużymi. Obiady niedosolone, obiady przesolone. Masaż pleców, masaż stóp, prośba o kawę - no ale dlaczego bez cukru? (...)".

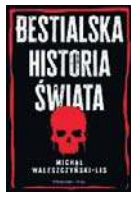

Michał Waleszczyński-Lis, „Bestialska historia świata", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

eprasa.pl 84b55a7ef5

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 12.02.2026

Mariusz Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika" w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu - tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej", w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka" i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował".

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie - zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Z plotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną - jadem kiełbasianym, a potem zawijał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzucone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało - nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajumałem je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?".

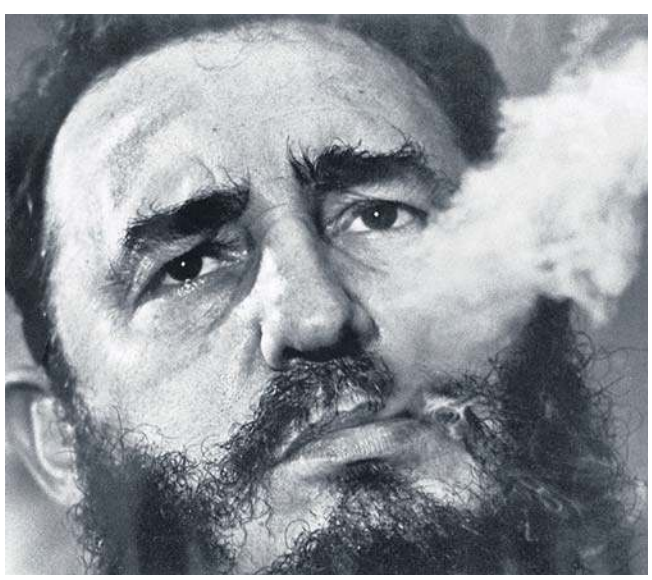

Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierchuszki

W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 8

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia - w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjelami. Wizyta premiera została jednak w USA ostentacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji - rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos", posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym - oficjalnym - powodem była troskę o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury"

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady - Paula Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie - jak to zawsze w takich przypadkach - „nowych struktur demokratycznych".

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-

eprasa.pl 84b55a7ef5

mierzonych z USA państw karaibskich, głównie Jamajki i rozpoczęły jej faktyczną okupację, trwającą do czasu zainstalowania na Grenadzie władz podporządkowanych Waszyngtonowi. Państwo zostało także pozbawione jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu tymczasowego Grenady stanął Nicholas Brathwaite (funkcję utrzymał do grudnia 1984 r., kiedy przegrał wybory parlamentarne). W 1985 r. wycofano z wyspy ostatnie obce wojska. Bernard Coard za zabójstwo Bishopa został w sierpniu 1986 r. skazany na karę śmierci. W 1991 r. wyrok zmieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była ciekawa także z innych powodów niż militarne. Pokazała również siłę propagandy. Był to bowiem jeden z konfliktów przy okazji których zastosowano nowe środki oddziaływania w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim w dużym stopniu wykorzystano wojskowe jednostki operacji psychologicznych. Armia zaaranżowała na przykład sesję fotograficzną z udziałem witających się z rodzinami „uwolnionych" amerykańskich studentów.

Przygotowano również kampanię informowania o tym jak ludność Grenady cieszyła się z wyzwolenia przez US Army i Marines. Na murach wielu domów na wyspie ukazały się symbole jednostek biorących udział w operacji oraz hasłami: „Dziękujemy wam za wyzwolenie" lub „KGB, wynoście się". Miały one być podobno spontanicznie tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony, Caspar Weinberger, już dzień po rozpoczęciu interwencji twierdził, iż operacja przebiega nadspodziewanie sprawnie, a oddziały armii i milicji rewolucyjnej „stawiają niewielki opór tylko w rejonie stolicy".

USA zawsze górą

Zacytujmy fragment książki Karola Derwicha „Instrumenty polityki zagranicznej USA wobec państw Ameryki łacińskiej 1945-2000", który dobrze oddaje istotę wydarzeń z października 1983 r. „Amerykańska interwencja miała za zadanie przede wszystkim pokazać, iż Stany Zjednoczone nie będą tolerować w regionie żadnego reżimu próbującego podważyć pozycję USA poprzez swoje bliskie kontakty z Kubą i Związkiem Radzieckim. Inwazja na Grenadę stała się w rezultacie manifestacją aktualności doktryny Monroego oraz koncepcji »grubej pałki« w latynoamerykańskiej polityce USA.

Interwencja na Grenadzie była więc niejako kontynuacją polityki Waszyngtonu wobec Kuby i Nikaragui oraz wspierania rządu José Duarte w Salwadorze".

W tej sytuacji Grenada stała się niejako naturalnym celem w realizowanej przez administrację Reagana strategii „odpychania komunizmu" - tzw. „rollback policy". Reagan z uporem twierdził, że Stany nie mogą wygrać rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowym komunizmem, jeśli nie wykażą się zdolnościami przywódczymi w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to w praktyce, że w celu zatrzymania postępów komunizmu w regionie USA powinny się posłużyć również interwencją bezpośrednią jako instrumentem swej polityki.

Taka linię Waszyngtonu potwierdziła także interwencja w Panamie w grudniu 1989 r., pod kryptonimem „Just Cause". Odbyła się ona już za prezydentury George H.W. Busha, na dziesięć lat przed przekazaniem jurysdykcji nad Kanałem Panamskim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była wielką operacją militarną, zarówno jeśli chodzi o zaangażowane siły, długość walk, jak i ofiary po obu stronach, stanowiła jednak przełomowy moment w historii najnowszej. Była pierwszym testem doktryny wojskowej według której Stany Zjednoczone powinny atakować jedynie słabego przeciwnika, mając pewność uzyskania łatwego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcześniejszej wojny w Wietnamie, podczas której waszyngtońska propaganda poniosła klęskę przygotowano szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą usprawiedliwić napaść jako działania prewencyjne, czyli model, który dwadzieścia lat później zastosowano również wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury" miała jednak konsekwencje zarówno dla Grenady, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Zacytujmy portal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bojowy System Walki w Kontakcie Bezpośrednim (BAS). Analitycy portalu pod tym kątem przeanalizowali inwazję i wyciągnęli kilka wniosków:

„Dla Grenady - interwencja zakończyła rządy wojskowej junty. Aresztowano Bernarda Coarda i Hudsona Austina. Przywrócono na stanowisko gubernatora generalnego Sir Paula Scoona, który powołał rząd tymczasowy pod wodzą Nicholasa Brathwaite'a. W grudniu 1984 roku odbyły się demokratyczne wybory, które wygrała proamerykańska Nowa Partia Narodowa (NNP) Herberta Blaize'a. Dzień inwazji, 25 października, jest do dziś obchodzony na Grenadzie jako Dzień Dziękczynienia. Lotnisko w Point Salines, ironicznie, nosi dziś imię zamordowanego Maurice'a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa - interwencja USA spotkała się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło ją 2 listopada 1983 roku jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego" (108 głosów za, 9 przeciw). Nawet bliscy sojusznicy, jak Wielka Brytania, wyrazili dezaprobatę z powodu braku konsultacji. Premier Margaret Thatcher była osobiście oburzona działaniem USA, choć publicznie jej rząd wstrzymał się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, by nie podważać sojuszu.

Dla armii USA - operacja obnażyła poważne wady w systemie dowodzenia, komunikacji i koordynacji między różnymi rodzajami sił zbrojnych. Była bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia reform, których zwieńczeniem było uchwalenie w 1986 roku ustawy Goldwatera-Nicholsa. Ten akt prawny zreorganizował strukturę dowodzenia Pentagonu, wzmacniając rolę Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i promując „połączoność" (jointness) operacyjną, co zaowocowało znacznie sprawniejszymi działaniami w przyszłości, np. podczas operacji „Pustynna Burza".

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STUDENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE"

Relacje z mediami - decyzja Pentagonu o nałożeniu całkowitej blokady medialnej na pierwsze dwa dni inwazji wywołała ogromne kontrowersje i oskarżenia o cenzurę. Kryzys ten doprowadził do powołania Komisji Sidle'a i stworzenia systemu „press pools", który miał zapewnić mediom dostęp do przyszłych operacji wojskowych od samego początku.

Wpływ na politykę USA - dla administracji Reagana operacja była wielkim sukcesem wizerunkowym. Wzmocniła jego wizerunek jako silnego przywódcy, gotowego użyć siły w obronie amerykańskich interesów i przeciwstawić się komunizmowi. Pomogła przełamać „syndrom wietnamski" - niechęć społeczeństwa i polityków do interwencji zbrojnych, wyznaczając ton dla bardziej asertywnej polityki zagranicznej USA w latach 80.".

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI

Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiąłem kark po miecz kata. Książę Mikołaj istnieje".

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księcia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie sztyletem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, biskupa Jana IV".

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia ziębickiego Henryka I Starszego z Podiebradów. „Opis wypadków, które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pamiętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu".

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów PRL".

„Mikołaj istnieje"

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola odsieczy. Według tradycji jednymi z ostatnich słów tragicznie zmarłego księcia było zdanie: „O Nyso! Nyso! Czyż dlatego moi przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wydzierała?"

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wierny swym zasadom i mężnie zgiąłem kark po miecz kata. Przechodniu, powiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje".

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazimierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka obawiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko do politycznych godności, ale został krezusem. W 1527 r. jego majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów. Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie, oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thurzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą. **opr. strzyg**

eprasa.pl 84b55a7ef5

Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem

Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.

Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Banksterzy
TVN 7, 20:00
Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwieść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent
TV Puls, 20:00
Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!
Ale Kino+ HD, 20:10
W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni
TVP 2, 21:45
Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

KRZYŻÓWKA NR 23

Poziomo:
3) obraz olejny Jana Matejki,
10) Marszałkowska w naszej stolicy,
11) smaczny kawałek jedzenia,
12) pomoc materialna, zapomoga,
14) drzewo o drżących liściach,
15) dom na plantacji kawy,
16) jednokołowy wózek na budowie,
19) „… Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
23) film z rolą Jennifer Lopez,
27) cena papierów wartościowych,
28) główny mięsień oddechowy,
29) sprzedaje popularne powieści,
30) „… po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
37) iracka metropolia nad Tygrysem,
38) „elektryczna” ryba morska,
39) szczypczyki w kosmetyczce,
40) góry z Giewontem i Rysami,
41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:
1) jednostka ładunku elektrycznego,
2) wzburzona morska toń,
3) metropolia „gorącej” wyspy,
4) część śmigła samolotu,
5) arystokrata z Wielkiej Brytanii,
6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
7) ryba gotowa do tarła,
8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
9) „… łamie przepisy”, program kulinarny,
13) srebrzysty, lekki metal,
17) piłkarski klub z Gdyni,
18) chroni głowę budowlańca,
20) tkanina z wełny czesankowej,
21) „zmora” aktora,
22) jęczmień lub pszenica,
24) dawna nazwa stopu metali,
25) narząd spełniający określone funkcje,
26) odmiana węgla kamiennego,
30) Robert, kierowca wyścigowy,
31) kosmopolityczna bylina bagienna,
32) aktor ról dramatycznych,
34) ozdoba kapelusza z piór,
35) znawca tego, co piękne,
36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22

O	S	L	O	■	E	■	M	■	P	O	P	A	S	■	L	■	P
■	P	■	K	A	M	F	O	R	A	■	A	■	T	R	A	N	S
M	I	A	Ł	■	M	■	H	■	N	E	R	K	A	■	U	■	Z
■	R	■	A	M	A	R	A	N	T	■	A	■	Ż	■	R	■	E
N	A	N	D	U	■	■	I	■	O	R	D	A	■	F	A	U	N
■	L	■	■	S	Z	E	R	Y	F	■	O	■	O	■	Ł	■	Ż
F	A	R	S	Z	■	W	■	■	L	■	K	■	S	K	A	P	Y
A	■	U	■	L	I	A	M	N	E	E	S	O	N	■	C	■	T
F	O	R	M	A	■								■	O	C	Z	K	O
I	■	K	■	■	S								■	W	■	■	R	■
K	L	I	M	A	T								K	A	C	Z	O	R
■	I	■	Ł	■	R								A	■	H	■	N	■
S	T	R	A	W	A								C	E	L	N	I	K
■	W	■	W	■	J								Y	■	E	■	K	■
G	A	Ż	A	■	K	R	U	P	N	I	O	K	■	B	Ł	A	M

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.
Ryby (19.02 - 20.03)
Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzję, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!
Baran (21.03 - 19.04)
Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie Ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży udany dzień.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.
Rak (22.06 - 22.07)
Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.
Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.
Panna (23.08 - 22.09)
Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
eprasa.pl 84b55a7ef5

Doliczenie stażowego: pierwsi są pracownicy finansów publicznych

Jadwiga Jenczelewska
Staż pracy

Od 1 stycznia 2026 r. ubezpieczeni mogą doliczyć do stażu pracy okresy inne niż zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Zainteresowanie zaświadczeniami z ZUS-u, które to potwierdzają, jest ogromne.

O wydanie dokumentu w pierwszej kolejności mogą się starać osoby zatrudnione w sektorze finansów publicznych. Wszystkie okresy z Kodeksu pracy, które można zaliczyć do stażu pracy, pod warunkiem uzyskania z ZUS-u potrzebnego zaświadczenia, podaliśmy w DZ 19.01. 2026 r., str. 7.

Kto otrzyma potrzebne zaświadczenie o stażu

- Od 1 styczniu ZUS otrzymał już ponad 383 tys. wniosków o dodanie do stażu pracy okresów innych niż zatrudnienie na podstawie umowy o pracę - informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. - Do 3 lutego ZUS rozpatrzył 280 tys. takich wniosków. Odmowę otrzymało 61,5 tysiąca osób. To pokazuje skalę zainteresowania zaświadczeniami dotyczącymi tzw. nowego stażowego.

Dlatego przypominamy dziś zasady składania wniosków i kompletowania dokumentów - po to, aby zainteresowani nie stresowali się, że nie dostali pozytywnej odpowiedzi z potwierdzeniem okresu stażu pracy.

- Te osoby powinny też pamiętać, że zgodnie z przepisami nie wydamy zaświadczenia, jeśli nie ma u nas żadnych dokumentów potwierdzających czyjąś pracę, a tak jest w przypadku uczniów i studentów, którzy do 26. roku życia, pracując na umowę zlecenia, nie podlegają ubezpieczeniom społecznym (emerytalnym i rentowym) i nie są za nich odprowadzane składki do ZUS-u - wyjaśnia rzeczniczka.

Nowe przepisy mają zastosowanie: od 1 stycznia 2026 roku - do pracodawców będących jednostkami sektora finansów publicznych; od 1 maja 2026 roku - do pozostałych pracodawców.

Na razie więc złożenie wniosku jest istotne dla osób zatrudnionych w jednostkach sektora finansów publicznych. Pracownicy pozostałych firm mogą spokojnie poczekać, bo w ich przypadku pracodawca uwzględni zaświadczenie dopiero po 1 maja.

Warto pamiętać też o tym, że ZUS będzie wydawał zaświadczenia tylko za część okresów, które wymienia Kodeks pracy, czyli za okresy, kiedy wnioskodawca był objęty ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi lub opłacał składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe albo wypadkowe, oraz okresy, kiedy był zgłoszony do ubezpieczenia zdrowotnego, bo korzystał z tzw. ulgi na start.

FOT. 123RF

Okresy, które od 1 stycznia można wliczyć do stażu pracy po uzyskaniu z ZUS-u stosownego zaświadczenia, to m.in. umowy zlecenia, działalność gospodarcza, praca za granicą itp.

Nowe przepisy dotyczą: od 1 stycznia 2026 r. - pracodawców z sektora finansów publicznych; od 1 maja 2026 r. - pozostałych pracodawców

Wniosek o wydanie zaświadczenia o ubezpieczeniu dla celów doliczenia okresów do stażu pracy, czyli USP, można złożyć wyłącznie w postaci elektronicznej za pomocą konta w systemie teleinformatycznym ZUS-u (eZUS).

ZUS przyjmuje wnioski w postaci elektronicznej

Na portalu eZUS, w menu bocznym, jest nowy „kafelek", który prowadzi bezpośrednio do formularza wniosku USP. Dzięki temu znalezienie i złożenie właściwego wniosku jest wygodniejsze i szybsze. Także jedynie drogą elektroniczną klienci otrzymają zaświadczenie, decyzję i inne pisma w sprawie wydania zaświadczeń - czyli na profilu w eZUS.

- Dokumenty te mogą - zamiast własnoręcznego podpisu - zawierać nadruk imienia i nazwiska wraz ze stanowiskiem służbo-wym osoby upoważnionej do ich wydania. Taki podpis zawiera zaświadczenie wygenerowane w systemie teleinformatycznym ZUS-u - mówi rzeczniczka.

ZUS wydaje również zaświadczenia przygotowane przez pracowników i sygnowane: podpisem kwalifikowanym pracownika ZUS-u, pieczęcią ZUS-u albo pieczęcią oddziału ZUS-u. Obie formy zaświadczenia są równoprawne i prawidłowe.

Jeśli ubezpieczony ma pełnomocnika, który w jego imieniu działa na platformie eZUS, odpowiedź na wniosek USP trafia najpierw do pełnomocnika. Odpowiedź będzie widoczna dla ubezpieczonego na liście dokumentów odebranych - gdy odbierze ją pełnomocnik - lub po 14 dniach, jeśli pełnomocnik jej w tym czasie nie odbierze.

Gdy odpowiedź na wniosek USP pojawi się na koncie w eZUS-ie, ubezpieczony lub pełnomocnik jest o tym automatycznie informowany. Jeśli mają włączone powiadomienia, otrzymają informację SMS-em, e-mailem lub w aplikacji mobilnej mZUS.

Jeśli osoba, która spodziewa się odpowiedzi na wniosek nie ma takich ustawień, powinna regularnie logować się do eZUS i sprawdzać, czy decyzja lub zaświadczenie już tam czeka. ZUS zachęca więc do aktywowania powiadomień, aby na bieżąco otrzymywać informacje o nowych dokumentach. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →
SPORTOWY24
Sport to Wy
sportowy24.pl

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 12.02.2026

Słodko-gorzki deser ze sztuki w sam raz na tłusty czwartek

Jerzy Wicher
Wystawa

Dziś o godz. 19.00, zamiast kolejnego pączka - słodko-gorzki deser ze sztuki. W salach Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie odbędzie się wernisaż wystawy „Psia kość" - projektu balansującego między animacją, manifestem i osobistym wyznaniem.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Psia kość" wpisuje się w szerszy nurt sztuki zaangażowanej, która nie tyle daje odpowiedzi, ile prowokuje do zadawania pytań. O granice wolności. O rolę państwa w życiu prywatnym. O to, jak daleko może sięgać regulacja relacji międzyludzkich.

Punktem wyjścia jest film animowany, w którym artystki kreują groteskową rzeczywistość zdominowaną przez fikcyjną Państwową Inspekcję Mieszkalno-Prawną Eliminującą Konkubinat - w skrócie PIMPEK. W tej hiperbolicznej opowieści władza ogłasza nowe prawo: nielegalny staje się wynajem mieszkania bez „istoty partnerskiej". Każda para ma obowiązek urzędowo zatwierdzić relację poprzez małżeństwo - inaczej wypada poza system.

Absurd? Oczywiście. Ale tylko pozornie. „Psia kość" nie jest polityczną agitką, lecz emocjonalnym komentarzem do narastających napięć społeczno-politycznych. To artystyczna sublimacja lęków i frustracji, które - jak podkreślają twórczynie - coraz trudniej wyrażać wprost. Krzyk został uciszony, więc pozostaje szept. Ugrzeczniony, ale wyraźny. Wystawa prowadzi widza przez wewnętrzne rozterki autorek.

To podróż po tym, co boli, martwi, przeraża, ale też bawi. Ironia miesza się tu z czułością, groteska z intymnością. Animacja staje się narzędziem wiwisekcji rzeczywistości - pozwala wyostrzyć to, co w codziennym przekazie medialnym bywa rozmyte lub banalizowane.

Jedną z autorek projektu jest Klaudia Prabucka (ur. 1997) - artystka wizualna związana ze szczecińską Akademią Sztuki, absolwentka kierunku Sztuka Mediów i Animacja. Laureatka (ex aequo) 14. Konkursu Gepperta, finalistka Biennale Sztuki Młodych „Rybie Oko 11". Jej filmy pokazywano m.in. na festiwalu „Film Polska" w Berlinie, „Nowe Horyzonty" we Wrocławiu czy „Short Waves" w Poznaniu. Miała indywidualne wystawy w Trafo w Szczecinie oraz w CSW Łaźnia w Gdańsku. W swoich pracach analizuje i reinterpretuje konflikty społeczne, bawi się językiem i jego elastycznością. Jak sama przyznaje - interesuje ją sztuka, od której dostaje się gęsiej skórki.

Drugą autorką jest Natalia Sara Skorupa (ur. 1999) - socjolożka, reżyserka, malarka i performerka, artystka transgresyjna i interdyscyplinarna. W swojej praktyce bada relacje społeczno-polityczne w odniesieniu do kultury umysłowej Polaków oraz procesów socjalizacji. Jej prace dotykają cielesności, seksualności i psychiki, często osadzając je w konkretnych miejscach i historiach. Były prezentowane w kilkunastu krajach, od Tajwanu i Singapuru po Meksyk i Finlandię. W 2025 roku otrzymała m.in. wyróżnienie regulaminowe na Biennale Malarstwa Bielska Jesień.

POGODA

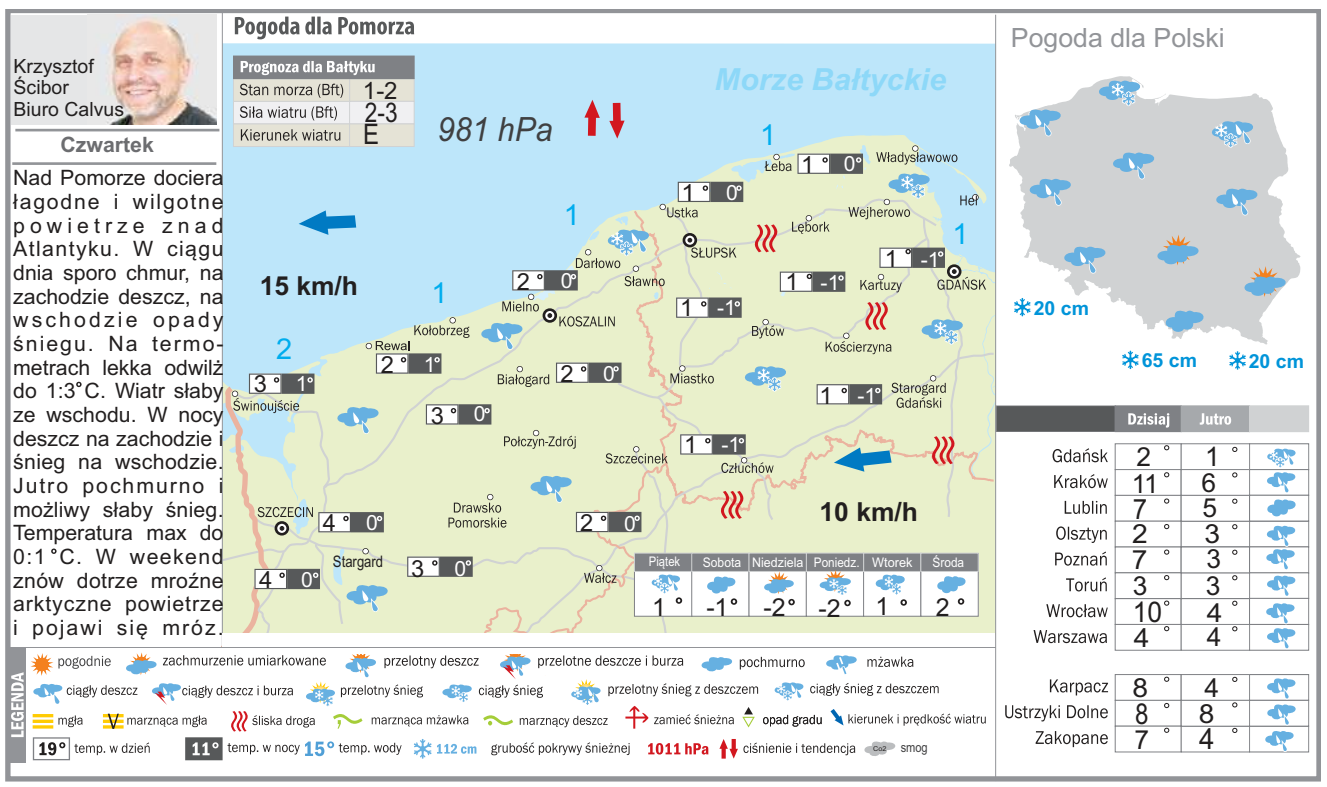

KRÓTKO

SZCZECIN

Wieczór bardzo improwizowany

FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORA

Tłuste impro to wieczór bez scenariusza. Zagrane będą improwizowane sceny inspirowane historiami o postanowieniach, które przegrały z lutym. I z pączkiem. Na scenie wystąpią: Agata Kolasińska, Rafał Hajdukiewicz, Paweł Niczewski i Maciej Sikorski. Klub Jazzment, godz. 21

SŁUPSK

Edu Day – Targi Edukacyjne

W Hali Sportowej przy ul. Niedziałkowskiego 2 odbędą się Targi Edukacyjne. Na odwiedzających czekają rozmowy z doradcami zawodowymi i ekspertami rynku pracy, informacje o szkołach z całej Polski, oferty szkół policealnych, służb mundurowych i instytucji rynku pracy, profesjonalna pomoc w wyborze kierunków i planowaniu kariery, a także informacje o praktykach i stażach. Jeśli zastanawiasz się nad swoją przyszłością zawodową - to wydarzenie jest dla Ciebie! Wydarzenie startuje dziś o godz. 9:30 i potrwa do godz. 13:00.

Podczas wydarzenia będzie można wziąć udział w krótkich warsztatach i prezentacjach dotyczących aktualnych trendów na rynku pracy oraz zawodów przyszłości. Organizatorzy zapowiadają również możliwość bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami uczelni.

KOSZALIN

Muzyka i architektura

FOT. TOTOMKA - PRACA WŁASNA, WIKIMEDIA.ORG

Dziś o godz. 18.00 w filharmonii odbędzie się wyjątkowy wieczór łączący muzykę kameralną z refleksją o współczesnym mieście. Na scenie wystąpi Fika Quartet w składzie: Sara Kupc (I skrzypce), Weronika Zielińska (II skrzypce), Roksana Juszczak (altówka) oraz Katarzyna Trepiak (wiolonczela). W programie znalazł się Kwartet smyczkowy nr 3 „Mishima" Philipa Glassa oraz Kwartet smyczkowy nr 12 F-dur op. 96 „Amerykański" Antonína Dvořáka (cz. IV Vivace ma non troppo). Muzyczne interpretacje dopełni wykład Filipa Springera.

eprasa.pl 84b55a7ef5

Maliszewska i Niewiński walczą dziś o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. **Reprezentanci Polski w short tracku powalczą w czwartek o medale na igrzyskach we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.**

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?
Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?
Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej i chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

FOT. PAP/EPA/TERESA SUAREZ

Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji wystartuje Władimir Semirunnij.
Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzę do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Naszym zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?
Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.
Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczną się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciarstwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg rozpocznie się o godz. 13.00). W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©℗

Barcelona przed trudnym dwumeczem. Hit półfinału Pucharu Króla

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **FC Barcelona rozegra hitowy półfinałowy dwumecz z Atletico Madryt. Czy podopieczni Diego Simeone na swoim stadionie zdołają zaskoczyć faworyzowaną Dumę Katalonii?**

FC Barcelona z obydwoma Polakami - Robertem Lewandowskim i Wojciechem Szczęsnym na ławce - do tej pory w Copa del Rey mierzyła się tylko z niżej notowanymi rywalami, Racingiem Santander oraz Albacete, ale i tak nie była to lekka droga do półfinału. Szczególnie nerwowo zrobiło się w końcówce meczu z tym drugim przedstawicielem Segunda División, który rundę wcześniej z Pucharu Króla sensacyjnie wyrzucił wielki Real Madryt.

O skali trudności tych rozgrywek najlepiej świadczy fakt, że Lewandowski - który w obu wspomnianych spotkaniach nie grał pełnych 90 minut - nie zdobył ani jednej bramki! Dotychczas nasz najlepszy napastnik trafiał jedynie w rozgrywkach hiszpańskiej La Ligi (18 meczów, 10 goli), Lidze Mistrzów (7 meczów, 2 gole) oraz w zakończonym triumfem miniturnieju o Superpuchar Hiszpanii w Arabii Saudyjskiej (1 mecz, 1 gol) przeciwko Realowi. Szczęsny w tym czasie siedział na ławce, a w sezonie wystąpił w zaledwie dziewięciu meczach.

Atletico również nie miało łatwo w starciach z przedstawicielami zaplecza hiszpańskiej La Ligi. Najpierw wyeliminowało CD Atletico Baleares, a później Deportivo La Coruña. Podopieczni Simeone - najdłużej urzędującego na jednym stanowisku trenera w Europie - w obu meczach drżeli o awans do końcowego gwizdka.

Dla kogo będzie to tłusty czwartek, przekonamy się od godziny 21. W Polsce starcie Atletico - Barcelona można obejrzeć wyłącznie za opłatą w Eleven Sports 1. Rewanż w stolicy Katalonii zaplanowano na początek marca. ©℗

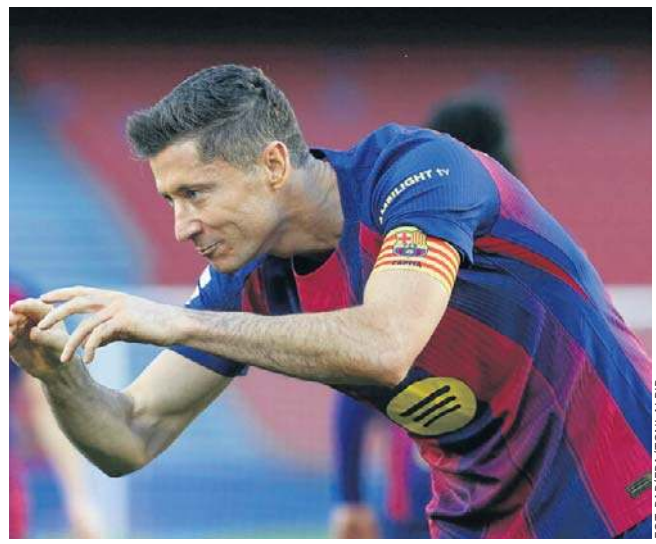
FOT. PAP/EPA/TONI ALBIR

Robert Lewandowski w meczu z Albacete wybiegł w pierwszym składzie, a został zmieniony w 66. minucie

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.**

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscypliny.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystąpiło osiem czołowych zespołów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Norwegią i Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zmaga się z falą hejtu i otrzymuje niecenzuralne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jechana" z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze skijumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści" - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy konkursy olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo słabo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Staręga i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©℗

eprasa.pl 84b55a7ef5

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Dwóch piłkarzy odchodzi z Pogoni Lębork: Wojciech Aniszewski oraz Dawid Werner. Aniszewski grał w Pogoni rok, wystąpił w 16 spotkaniach, ale uzbierał niespełna 400 minut. Werner (zdj.) Pogoń reprezentował od początku sezonu 2025/26. 18-latek wcześniej grał w Bałtyku Gdynia, a w Lęborku rozegrał 9 spotkań ligowych (blisko 200 minut na boisku). W sobotę Pogoń zagra sparing z Salosem Rumia.

FOT. AML SŁUPSK

KOSZYKÓWKA

Jakub Szumert (Zastal Zielona Góra) został MVP 19. serii Orlen Basket Ligi. Oprócz niego w „5" kolejki: Kacper Gordon, Quan Jackson, Ivan Almeida i Tyler Wahl. Bez wyróżnień dla graczy Czarnych, którzy ograli Legię Warszawa.

Drutex i Bartosz Zmarzlik łączą siły

Krzysztof Głowinkowski
sport@gp24.pl

Drutex, jeden z liderów branży stolarki okiennej w Europie, został sponsorem Bartosza Zmarzlika - sześciokrotnego mistrza świata na żużlu.

Umowa obowiązywać będzie do końca 2026 roku i stanowi kolejny krok w realizacji międzynarodowej strategii marketingowej firmy z Bytowa.

- Partnerstwo z utytułowaną postacią sportu jest dla nas naturalnym wyborem, wynikającym z budowania siły marki Drutex i jej rozpoznawalności w oparciu o marketing sportowy. Współpraca z Bartoszem Zmarzlikiem to także wyraz naszego zaangażowania w wartości nam bardzo bliskie - perfekcję i mistrzostwo w swoich dziedzinach - podkreśla Kamila Gierszewska, wiceprezes Drutex SA.

Sam zawodnik również nie kryje satysfakcji z nawiązania współpracy.

- To dla mnie duże wyróżnienie być partnerem takiego championa w swojej branży. Podobnie jak Drutex chcemy być najlepsi w swoich dziedzinach, podchodząc do pracy z niezwykłą pasją - mówi Bartosz Zmarzlik.

W ramach umowy logo Drutex pojawi się na kombinezonie startowym mistrza świata w sezonie 2026 podczas zawodów Speedway Grand Prix, Indywidualnych Mistrzostw Polski oraz innych prestiżowych imprez żużlowych. Partnerstwo obejmuje także szeroko zakrojone działania promocyjne

FOT. DRUTEX.PL

Bartosz Zmarzlik i Kamila Gierszewska podczas podpisania umowy współpracy

w mediach społecznościowych Bartosza Zmarzlika oraz możliwość wykorzystania jego wizerunku w kampaniach marketingowych i wydarzeniach organizowanych przez Drutex.

W 2025 r. spółka została partnerem Bayernu Monachium, a w 2024 roku nawiązała współpracę z Interem Mediolan oraz takimi klubami jak Juventus Turyn czy AS Roma. Marka zyskała również międzynarodową rozpoznawalność dzięki kampanii „Okna Drutex - Wybór Mistrzów", w której wystąpili m.in. Jakub Błaszczykowski, Philipp Lahm i Andrea Pirlo. Drutex wspiera także piłkarską kadrę Polski, Puchar Świata w skokach narciarskich, a w przeszłości był sponsorem i partnerem logistycznym wyścigu UCI Tour de Pologne. ©℗

Siedmiu graczy Arki zagrożonych

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Arka Gdynia może mieć problemy natury kadrowej. Piłkarze łapią żółte kartki, co może przełożyć się na to, że trener Dawid Szwarga będzie musiał mocno kombinować ze składem.**

Już siedmiu piłkarzy jest zagrożonych pauzą za nadmiar kartek, z czego sześciu zagrało w ostatnim meczu z PKO Ekstraklasy z Legią Warszawa.

W najbliższej kolejce ligowej drużyna Arki zagra z Pogonią w Szczecinie i będzie mogła wystąpić w pełnym składzie. Problemy mogą zacząć się później, a już pod koniec lutego żółto-niebieskich czekają derby Trójmiasta z Lechią Gdańsk.

Piłkarze gdyńskiego zespołu zbierają kartki hurtowo i muszą jednocześnie twardo walczyć o punkty w meczach PKO Ekstraklasy, a jednocześnie uważać, aby nie skumulowały się pauzy kilku zawodników w jednym spotkaniu, bo to z pewnością byłby spory problem dla sztabu szkoleniowego. Tymczasem lista piłkarzy zagrożonych stale się powiększa. Przed meczem z Legią aż sześciu piłkarzy musiało uważać, bo żółta kartka oznaczałaby przymusową pauzę. Po spotkaniu z Legią liczba graczy zagrożonych wzrosła do siedmiu.

Najbardziej spokojna sytuacja wydaje się w defensywie. Zagrożeni pauzą są Michał Marcjanik oraz Kike Hermoso, którzy zgromadzili po trzy żółte kartki. Ostatnio jednak nie było miejsca w składzie dla obu tych zawodników, bo przeciwko Legii zagrał tylko Marcjanik. Jeśli zatem zdarzy się, że na przykład Marcjanik wypadnie z gry za nadmiar żółtych kartek, to wówczas właśnie Hermoso będzie mógł go zastąpić. Sztab Arki jest w stanie poradzić sobie w tej sytuacji i ma gdzie szukać zastępstwa.

Dalej już nie jest tak kolorowo. Jak wygląda sytuacja w pomocy i w formacji ofensywnej? Po trzy żółte kartki mają Marc Navarro, Aurelien Nguiamba, Sebastian Kerk i Edu Espiau, a już siedem nazbierał Kamil Jakubczyk. Dla każdego z nich kolejne napomnienie oznaczać będzie pauzę. Z pojedynczymi przypadkami można sobie poradzić, ale jeśli na jeden mecz wypadnie kilku piłkarzy, to trener Dawid Szwarga będzie miał ból

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Kamil Jakubczyk ma na koncie już siedem żółtych kartek

głowy. Za Navarro może zagrać Dawid Kocyła lub Oskar Kubiak, za Nguiambę może wystąpić Alassane Sidibe, a z kolei Luis Perea w razie konieczności może zastąpić Jakubczyka. Za Espiau gotowy do gry będzie Vladislavs Gutkovskis, a Kerka może zastąpić chociażby Patryk Szysz. Zatem w kadrze zespołu są kandydaci do gry w przypadku zawieszeń za kartki, więc liczbowo wszystko będzie się zgadzać, ale już z jakością może być większy problem. Teoretycznie jest możliwa taka sytuacja, że na ten sam mecz wypadną Marcjanik, Jakubczyk i Kerk. Brak liderów w składzie żółtoniebieskich, to na pewno byłoby kłopot i trudno byłoby w taki sposób zastąpić tych piłkarzy, aby gra zespołu nie straciła na jakości. Jakubczyk ma za sobą bardzo udaną rundę jesienną, a Kerk chociażby w ostatnim spotkaniu z Legią zaliczył dwie asysty. To dla Arki kluczowi piłkarze, ale też pozostali zagrożeni zawodnicy są ważnymi punktami w układance trenera Szwargi i jego sztabu.

Trenerzy często powtarzają, że pech czy pauza jednego zawodnika jest szansą dla innego, ale w Arce nie ma aż tak dużej głębi składu. Nie da się zastąpić niektórych zawodników bez utraty piłkarskiej jakości, a to zawsze problem dla szkoleniowca i wyzwanie dla zespołu. Żółto-niebiescy zbierają sporo kartek, więc trudno przyjąć, że to nagle się zmieni. Zwłaszcza, że każdy kolejny mecz będzie coraz ważniejszy, a więc i rywalizacja na boisku będzie bardziej ostra. Wtedy łatwiej o przewinienia i napomnienia w postaci żółtych kartoników. Trenerowi Szwardze i jego współpracownikom pozostaje wierzyć, że zagrożeni pauzą zawodnicy nie zaczną hurtowo łapać kartek i masowo eliminować się z gry w kolejnym spotkaniu, ale że ten proces rozłoży się na kilka meczów. Wówczas łatwiej będzie poradzić sobie z problemem i znaleźć zastępców, aby skutecznie rywalizować o korzystne wyniki. ©℗

eprasa.pl 84b55a7ef5